

Anna Opacka

Zrozumieć oralność, by zrozumieć współczesność

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 102/3, 249-256

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANNA OPACKA

(Wyższa Szkoła Zarządzania Marketingowego i Języków Obcych, Katowice)

ZROZUMIEĆ ORALNOŚĆ, BY ROZUMIEĆ WSPÓŁCZESNOŚĆ

Walter Jackson Ong, OSOBA – ŚWIADOMOŚĆ – KOMUNIKACJA. ANTOLOGIA. Wybór, wstęp, przekład i opracowanie Józef Japola. (Warszawa 2009). Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ss. 348. „Communicare. Historia i Kultura”. Seria pod redakcją naukową Andrzeja Mencwela.

Już na początku niniejszych uwag wypada stwierdzić, że niewątpliwą zasługą dla prezentacji rozwoju badań nad komunikacją, ze szczególnym akcentem na jej ujęcie w „*Onglish*” (jak studenci Saint Louis University nazwali Ongowską „specjalizację badań”) – także dla uzmysłowienia rangi, jaką ta problematyka pełni w kształtowaniu świadomości społeczeństw – trzeba przypisać pracom Józefa Japoli. Zaznajamiając od 20 lat polskie środowisko naukowe, w sposób systematyczny i niebywale erudycyjnie, z myślą Waltera J. Onga, wprowadzają nas one w istotę światowej dyskusji ostatniego półwiecza, podejmującej metodologiczne i merytoryczne kwestie dotyczące istoty komunikowania się społeczeństw w różnych kulturach i epokach.

Już pierwsza chronologicznie książka Onga przełożona przez Japolę na język polski, tj. *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii* (1992), 10 lat wcześniej opublikowana równocześnie w Anglii i w Stanach (*Orality and Literacy. The Technologizing of the Word*), przynosi zrząd podstawowych ustaleń Onga dotyczących faz rozwoju komunikacji społeczności ludzkich.

Dopełnieniem i komentarzem interpretującym zjawisko „*Onglish*” stała się monografia autorstwa Japoli *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury* (1998). Trudno przecenić rolę tej publikacji. Naukowa sylwetka Onga przez wiele dziesięcioleci wymykała się możliwościom tradycyjnych klasyfikacji, rozwiązania nie ułatwiały formalnie uzyskiwane przez niego kolejne stopnie akademickie: w zakresie filologii klasycznej, filozofii, teologii, anglistyki. Prace tego autora, sytuujące się na pograniczach wielu dyscyplin badawczych, zaliczano do około sześciu kręgów tematycznych: badań literackich, badań nad mediami, komunikacją, teologią i hermeneutyką religii, prac kulturoznawczych i psychologicznych. W swojej monografii Japola świadomie ogranicza pole obserwacji, dokonuje wyborów: „Wyodrębniłem to, co podstawowe, np. oralność i piśmienność, i to, co szczególnie rozwinięte przez Ongowską myśl, np. problemy komunikacji literackiej, problematyka czasu w literaturze, sprawy uczenia (i poznawania) literatury. W istocie są to – dla Onga – elementy jednej myśli – spojrzenia, jak rozwija się człowiek, jego jaźń, świadomość”¹.

Antologia będąca przedmiotem tej recenzji – trzecia publikacja Ongowska w opracowaniu Japoli – powraca do ustaleń dominant badawczych Onga.

„Walter Jackson Ong: osoba – świadomość – komunikacja” – tak Japola określa już w tytule antologii jej kręgi tematyczne. We wstępie nawiązuje do kłopotów z „etykietą” tej spisuźnicznej badawczej. Skłonny jest podkreślić filozoficzny charakter dorobku Onga, gdyż ten „stworzył filozofię człowieka, z której wynikają i którą dopełniają zaproponowane przez niego jej komponenty: filozofia komunikacji, świadomości i kultury” (s. 13).

Jak wiadomo, prace Onga podejmujące aspekty filozoficzne i psychologiczne komunikacji doprowadziły do sformułowania tezy o fundamentalnym znaczeniu i ważkich konsekwencjach poznawczych. Wskazuje ona na związek nośników słowa i ich ewoluowanie (pod wpływem technologizacji) ze zmieniającą się w wyniku tych przeobrażeń, ewoluującą świadomością społeczności ludzkich i stwierdza, że sposób komunikowania

¹ J. Japola, *Tekst czy głos? Waltera J. Onga antropologia literatury*. Lublin 1998, s. 12.

się wpływa na sposób myślenia. Ta fundamentalna teza Onga jest kwintesencją jego myśli – sądzi Japola.

Od kultury oralności pierwotnej (przed wynalezieniem alfabetu), w której nośnikiem słowa jest głos, przez epokę cyrograficzną, rękopiśmienną, po Gutenbergu zastępowaną sukcesywnie kulturą druku, następuje równoległe przeobrażanie się noetyki. Nowe techniki druku: typografia, w końcu media elektroniczne – to kolejne etapy poddawania słów nowej technologii, a zarazem kolejne etapy przeobrażeń świadomości społeczeństw uczestniczących w komunikacji. W ten sposób Ong wyodrębnia fazy zmian w komunikacji – i noetyce – przyjmując dla nich określenia: 1. Pierwotna kultura oralna; 2. Kultura manuskryptowa czy cyrograficzna; 3. Kultura druku czy typografii; 4. Wtórna kultura oralna².

W fazie 1 nośnikiem słowa był głos, język pojmowano jako sposób działania – nie jako odpowiednik myśli. Już w 1923 roku dokonał tego spostrzeżenia Bronisław Malinowski, nie rozumiano jednak jeszcze wtedy psychodynamiki oralności. Hebrajskie określenie „*dabar*” znaczy: ‘słowo’ i ‘zdarzenie’. Dla człowieka typograficznego słowo staje się rzeczą: „Pismo przekształca świadomość” – to sformułowanie pojawia się w tytule rozdziału 4 *Oralności i piśmienności* Onga. Mówiąc o „nowym świecie dyskursu autonomicznego” Ong konstatuje: „Pismo przekształciło ludzką świadomość znacznie bardziej niż jakikolwiek inny wynalazek”³. W części drugiej omawianej tu antologii (*Pismo, tekst, myśl, świadomość*) nazywa on pismo „technologią przekształcającą myśl” (s. 140).

Ujmowanie rozwoju kultury w kontekście ewolucji mediów komunikacji, odejście od bagatelizowania wpływu technologii na przekształcanie się procesów noetycznych to cechy dystynktywne myśli Onga. Dla uczestników kultury piśmiennej (faza 2) największym wyzwaniem staje się zrozumienie noetyki oralności pierwotnej. Tekstowość tak dalece zdominowała w ciągu wieków myślenie, że nie dostrzegamy absurdalności określeń „literatura oralna” czy „tekst” w odniesieniu do wykonania improwizowanego, oralnego.

Twórczość uszna, ze swym repertuarem zachowań mnemotechnicznie uzasadnionych i sprawdzonych wielowiekowym trwaniem, zapisana po wiekach czy tysiącletniach oralnego przekazu – jest dziś dla nas nieocenionym źródłem umożliwiającym poznanie tej noetyki, tej mentalności, śladów tej kultury, jaka przemawia do nas formulicznym językiem powtórzeń, epitetem stałym, mnogością aforyzmów, addytywnością składni i klimatem agonu.

Dzięki opisaniu przez Onga tych cech stylu kompozycji oralnych⁴ mamy dziś bardzo finezyjne *instrumentarium* badawcze, pozwalające dostrzec *residuum* oralne i określić jego masę w tekstach kontrolowanych już cyrograficznie. Daje to możliwości praktycznych działań interpretacyjnych, pozwala także wskazać na zaniedbania warsztatowe translatorów, gdy zacierają oni ślady oralnej proveniencji przekładanych tekstów z braku wiedzy w tym zakresie bądź nie zdając sobie sprawy ze skutków takich zachowań⁵.

Ten pragmatyczny aspekt stanowi niejako wartość dodaną, jest niezamierzonym raczej

² Zob. *ibidem*, s. 23.

³ W. J. O n g, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przeł., wstęp J. J a p o l a. Lublin 1992, s. 113.

⁴ Zob. *ibidem*, rozdz. 3: *Nieco o psychodynamice oralności*, szczególnie s. 57–87.

⁵ Pragnę podkreślić, że zainspirowana książką Onga wielokrotnie traktowałam w swojej pracy badawczej wyróżnione i scharakteryzowane przez niego tropy – jako ślady oralności lub jako świadomą stylizację na zachowania oralnych twórców. Zdołałam dzięki temu wskazać *residuum* oralne w utworach Mickiewicza (A. O p a c k a, *Ślady oralności w Panu Tadeuszu Adama Mickiewicza*. Katowice 1997), także w 3-tomowej litewskiej epopei J. I. K r a s z e w s k i e g o *Anafielas* (A. O p a c k a, *Śladami oralności. W kręgu ongowskich inspiracji*. Katowice 2006, rozdz. 4, cz. 2: *Agonistyczny świat „Anafielas” J. I. Kraszewskiego*, s. 148; cz. 3: *Żywioł oralny w raudach z „Anafielas” J. I. Kraszewskiego*, s. 165). To pragmatyczny niejako aspekt popularyzowania teorii Onga.

efektem dyskursu badawczego, skupionego na relacji świadomości (noetyki) oralności pierwotnej wobec technologizacji słowa, czyli wobec zapisu. Bo pismo jest technologią – ta fundamentalna konstatacja generuje nowe pola obserwacji. Zaprezentowane przez Onga narzędzia opisu ujawniają, jak postrzegał człowiek oralny bliski sobie świat – i jaki to był świat: pozbawiony wszelkiej myśli abstrakcyjnej, głęboko agoniczny, stabilizowany formułami rytuału, w którym myślenie odbywało się za pomocą wzorców mnemonicznych. Pozwalają też na rozpoznawanie oralnego *residuum* w utworach kontrolowanych cyrograficznie. Zwracają jednak równocześnie uwagę na niszczenie śladów oralnej proveniencji w tekstach przekładanych współcześnie arcydzieł – gdy translatorzy (niejednokrotnie utytułowani i zasłużeni) nie rozumieją związku między świadomością człowieka oralnego i sposobem opisu świata w kulturze oralności pierwotnej.

Taki pragmatyczny wymiar ma również – jak się wydaje – sugerowana przez Onga konieczność dokonania głębokich korekt w obszarach wiedzy tradycyjnie uznawanych za autonomiczne, tj. posługujące się własną metodologią badawczą, jak np. bibliistyka. W eseju *Tekst jako interpretacja: św. Marek i nieco później* z 1986 roku, więc powstałym w kilka lat po *Oralności i piśmienności*, pisze Ong, że w zasadzie wymaga ta dziedzina całkowicie nowego potraktowania i ujęcia. Warto w tym miejscu przywołać jednoznaczny konkluzję Stanisława Obirka oceniającą przygotowanie naszego środowiska badawczego (biblistów) do tych zadań: „O ile wiem, dla biblistów polskich problematyka oralności nie istnieje”⁶. Równocześnie uderza fakt, że w swojej książce, przywołując bardzo obszerną literaturę przedmiotu (na ogół anglojęzyczną), kwitując rolę badań Wenera Kelbera i ich ocenę zawartą w pracach Onga – nie odnotowuje Obirek przekładu inkryminowanego artykułu, pomieszczonego w omawianej antologii Japoli, ważnego ze względu choćby na dostępność dla szerokiego kręgu biblistów polskich. Znowu powtarza się zjawisko potwierdzające zasadę: istnienie informacji nie przesądza o zaistnieniu komunikacji.

Dzięki temu, że Japola wybrał do antologii esej Onga *Tekst jako interpretacja: św. Marek i nieco później* uzyskujemy wiedzę, o jakie to nowe spojrzenie na biblistkę chodzi w kontekście odmiennego dziś postrzegania teorematu oralne/piśmienne. Rzecz dotyczy konieczności szczególnego potraktowania badawczego jednej z czterech *Ewangelii*, szerzej w tym eseju uzasadnianego. Cytując i omawiając ustalenia Kelbera (s. 179–194) o postaci i charakterze kerygmatu oralnego, Ong stwierdza, że Marek dokonuje jego interpretacji, czyli przełożenia słowa głoszonego na pismo. „Jego pisana *Ewangelia* była zasadniczo interpretacją” (s. 180), to pierwsza reorganizacja kerygmatu oralnego w nowej, pisanej prezentacji. „Tym, czego podjął się Marek, było stworzenie czegoś, co nigdy wcześniej jako takie nie istniało, chociaż istniały jego elementy” (s. 184). Marek przystosował swój tekstowy świat do oralnych struktur noetycznych i oralnej pamięci, jego styl pisarski był rezydualnie oralny, gdyż nigdy nie zacierał swych oralnych źródeł. Ranga poznawcza tej konstatacji, jej sugestia zarysowująca nowe pola badawcze biblistryki upoważniają mnie do przytoczenia dłuższej refleksji Onga na ten temat:

„Subtelnie zniuansowane, by dopuścić zbieżne i rozbieżne prądy i przeciwprądy, skrupulatne studium Kelbera ujawnia w sumie, że przejście od oralnego kerygmatu do pisanej *Ewangelii* to nie po prostu ruch linearny, ale w znaczący sposób ruch antytetyczny, obejmujący przekształcenie form myślowych i samej świadomości. Nasza niedawno uzyskana wiedza o psychodynamice noetyki oralnej i procesy kulturowe odsłoniły antytetyczną relację między tekstowością a oralnością w sposób nigdy wcześniej niemożliwy” (s. 188).

Znamienne, że – wkrótce po Marku – *Ewangelia* św. Jana proklamuje Jezusa jako Słowo Boże przez analogię nie z pisanym słowem ludzi, ale ze słowem głoszonym, mó-

⁶ S. Obirek, *Uskrzydłony umysł. Antropologia słowa Waltera Onga*. Warszawa 2011, rozdz. 3: *Ewangelia ustna i zapisana*, s. 129.

wionym, jakie w tej ostatniej, czwartej *Ewangelii* potwierdza swą przewagę nad tekstem pisanym – powie Ong, cytując jej początek: „Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, Bogiem było Słowo” (J 1, 1).

Zanim przejdę do omówienia najistotniejszego – moim zdaniem – problemu, jaki stawia antologia przed współczesną wiedzą o procesach rozwojowych naszej rzeczywistości komunikacyjnej, tj. do oralności wtórnej, chcę nawiązać do roli przełomu romantycznego w ujęciu „*Ornglish*”. Już w *Oralności i piśmienności* poświęca autor tej epoce sporo miejsca, akcentując, że to właśnie romantyzm jest czasem szerokiej interioryzacji druku i związanego z tym zjawiskiem – kresu dużej masy oralnego *residuum* w literaturach narodowych. To ta kształtująca się, nowa kultura wygenerowała nową wartość w twórczości literackiej: oryginalność. Wzbudziła też, do dziś niewygasły, lęk twórców przed oskarżeniem o zapożyczenia, o wtórność, rozpoczynając tropienie w powstających utworach zależności i odniesień intertekstualnych. Nakaz indywidualizacji języka, nowatorstwa i „świeżości” metafory zakładał całkowite odrzucenie klisz. A przecież formuły, epitet stały – cała topika oralnych twórców – to właśnie stosowanie, powtarzanie znanych wszystkim, łatwych do zapamiętania i utrwalonych wielowiekową tradycją, gotowych klisz. Tak właśnie przekształca się, pod wpływem rozwoju technologii, świadomość słowa.

Romantyczna odmienność a poetyka technologii – to tytuł pomieszczonego w antologii eseju z 1971 roku, który proponuje istotne rozszerzenie definicji romantyzmu, odejście w jego charakterystykach od historycznie utrwalonej zasady oddzielania go przede wszystkim od neoklasycyzmu. Nie ta „inność” wydaje się najistotniejsza – lecz fakt, że „Romantyzm nie jest zjawiskiem przejściowym, [gdź] wszystkie prądy literackie i artystyczne po romantyzmie [...] okazują się tylko dalszymi jego odmianami, każdy na swój sposób” (s. 27). Wylicza więc Ong te „odmiany”: wczesna epoka wiktoriańska to romantyzm osłabiony, późna – romantyzm ozdrowiały, imagizm i duża część poezji modernistycznej – jest romantyzmem symbolistycznym, strukturalizm jest romantyzmem zinterioryzowanym formalnie, literatura czarnych to „romantyzm obcej jaźni”, itd. Bo główną cechą prądu romantycznego stanowi zainteresowanie innością, odmiennością, tym, co tajemnicze, odległe, niedostępne, egzotyczne – przytoczmy niemal dosłownie sformułowania z akapitów otwierających ten esej.

We wcześniej już, podążając tropem ustaleń Onga, dostrzegaliśmy różnice w traktowaniu postaci przez twórców oralnych i w tekstach literackich epoki piśmiennej. Było to odchodzenie od postaci „ciężkiej” czy „płaskiej” w heroicznych opowieściach o wybitnych, sławnych bohaterach i kształtowanie się postaci „pełnej”, zindywidualizowanej, co stało się dopiero w dobie romantyzmu. Za przychylnością w okresie oralności pierwotnej dla tradycji herosów, postaci o takiej strukturze osobowości, która ma charakter raczej społeczny i zewnętrzny niż introspekcyjny, stoi ich służebność mnemoniczna. Postaci niecodzienne, monumentalne są zarazem pamiętne, mają szanse dłuższego trwania – pamięć oralna funkcjonuje przy nich bardziej efektywnie⁷.

Romantyzm preferuje postać, która „ma w sobie nieprzewidywalność życia”⁸, która zaskakuje, jest złożona, wewnętrznie rozdarta, pełna sprzeczności. Znowu dochodzi tu do głosu zapotrzebowanie na indywidualizację romantyczną przeciw typizacji: zwrot ku tajemnicy wnętrza człowieka, nawyk introspekcji, tropienie odmienności, inności. Dziś wydaje się oczywiste, że jedną z przyczyn rozwoju zainteresowań psychologii głębi stało się nowe nastawienie literatury, zapoczątkowane epoką pisma i druku. Wiedza o psychice ludzkiej, wrażliwość egzystencjalna uzyskują możliwości szerokiego upowszechnienia, stają się ogólnie dostępne. Gromadzenie i utrwalanie tej wiedzy daje człowiekowi poczucie bezpieczeństwa z uwagi na nowe – nie tylko oparte na mnemotechnicznych sposobach

⁷ Zob. szerzej o tym w: Ong, *op. cit.*, s. 101 n. oraz s. 201–205.

⁸ *Ibidem*, s. 201.

zapamiętywania – możliwości przechowywania jej i przetwarzania. Wraz „z wiedzą przy-mocowaną do wizualnie przetwarzanej przestrzeni człowiek uzyskał bezpieczeństwo intelektualne nieznanie nigdy wcześniej. [...] Właśnie dokładnie w tym momencie mógł zapanować i zapanował romantyzm” (s. 48).

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden wyróżniony przez Onga aspekt przełomu romantycznego, który – niosąc ze sobą (podobnie jak zinternalizowana typografia) skutki dierezowe, uczynił atrakcyjnymi warstwy ironii, coraz liczniejsze w literaturze. „Dzisiaj ironia stała się ogniskiem zainteresowania jednocześnie dla pisarzy i badaczy, gdy osoba, która tworzy wypowiedź, coraz efektywniej dystansuje się od osoby, która wypowiedź odbiera” (s. 104). Taki dystans mógł zaistnieć dopiero z pojawieniem się pisma, powiększył się w kulturze druku, wspomagany dodatkowo ironią. Gdy doktryny *mimesis* przestają być intelektualnie i artystycznie atrakcyjne, właśnie ironia skupia uwagę badaczy, a – jak pisze Ong – „Z wejściem epoki romantyzmu doktryna »twórczości« zmierza do wyparcia teorii mimetycznych. By produkować sztukę artysta nie naśladuje natury, lecz po prostu »stwarza«, produkuje swe dzieło *ex nihilo*” (s. 102).

Z upływem czasu „Lekki depozyt ironii zawarty w gatunkach oralnych szybko przybrał na wadze w gatunkach poddanych pismu” – stwierdza Ong (s. 107), by podjąć próbę, po rutynowym dla siebie, diachronicznym przeglądzie postaw twórców i badaczy wobec omawianych kwestii, zarysowania sytuacji ironii we wtórnej kulturze oralnej.

W ten sposób docieramy do najbardziej chyba interesujących konstatacji omawianej antologii, które dotyczą spraw będących po raz pierwszy przedmiotem refleksji badawczej: do cech kształtującej się właśnie na naszych oczach kultury elektronicznej.

Ong wychodzi od przywołania, dostrzeżonej w trakcie obserwowania procesu przeobrażeń, prawidłowości ewoluowania charakteru komunikacji społecznej – prawidłowości, która polega na wzmocnieniu się znaczących, dystynktywnych cech i tendencji dawnego *medium*. Pisze: „epoka oralności elektronicznej stoi wobec warstw ironii w literaturze wzmocnionych i zintensyfikowanych swymi powiązaniem. Zauważmy, że wzmocnione zostaje *medium* dawne, nie nowe: tym, co stało się bardziej ironiczne, jest literatura, nie ogólnie *media* elektroniczne” (s. 109). Poddając obserwacji analogie i różnice między typem oralności elektronicznej a oralnością pierwotną autor stwierdza, że występują tu zarówno uderzające podobieństwa, jak i zupełna odmiennosc ich charakteru. Zbieżność – to wychylenie ku uczestnictwu: „Wysoki wskaźnik oralny telewizji warunkuje ją na *medium* uczestniczące: widzom pokazuje się widzów w studio, z którymi mają się utożsamiać, włączając się w ich nagrany śmiech” (s. 109). Różnica to fakt, że owo uczestniczenie jest „krępująco planowane” i w pełni nadzorowane: „nic nie zostawia się przypadkowi, nawet samego przypadku [...]” (s. 110).

Wcześniej scharakteryzował Ong (s. 105) typ standardowej „ironii stabilnej”, jaka pojawia się np. w *Iliadzie* czy *Odysei* w ilościach śladowych, jako zagadka, w której istotną jest nie odpowiedź na stawiane pytanie, ale okazja do zacytowania, przywołania utrwalonej formuły. Podobną funkcję pełnią w służbie efektu ironicznego wypowiedzi zwierzęcych bohaterów, sprzeczne w wymowie z rozpoznawalną powszechnie ich prawdziwą naturą, co przybiera znamiona satyry społecznej. Zdaniem badacza, taka sytuacja spełnia warunki ironii w najpopularniejszym sensie jej definicji: jako przekazywania prawdy poprzez stwierdzanie jej przeciwieństwa. Ong konstatuje równocześnie, że ironia stabilna – to wszystko, na co dziś stać telewizję.

Jak już wspomniałam, głównym problemem, jaki omawiana tu antologia stawia przed dzisiejszymi badaniami dotyczącymi szeroko pojętych relacji komunikacji społecznej jest oralność wtórna, kształtująca się na naszych oczach, dotąd całkowicie niemal ignorowana (nie dostrzegana?) przez naukowców. Zapowiadana wielokrotnie przez Onga, zaistniała w wyniku ewoluowania elektronicznych mediów, czyli tej technologii słowa, z którą

obecnie mamy do czynienia w stopniu coraz bardziej zaawansowanym, w miarę postępującej dyskretyzacji.

W *Preludium* otwierającym esej z roku 1998 zatytułowany *Dyskretyzacja starożytna i współczesna: początki pisma a dzisiejsze komputery*, a poświęconym omówieniu książki Denise Schmandt-Besserat *Before Writing*, traktującej o piśmie sumeryjskim, pada na wstępie uwaga: „Najnowsze odkrycia pozwalają dostrzec zaskakującą relację między wytworami prowadzącymi do powstania najwcześniejszej postaci pisma a niedawno opracowaną metodą pisania na komputerze cyfrowym” (s. 300). Następnie Ong przypomina: „Przetwarzanie danych za pomocą jednostek numerycznie odrębnych to dyskretyzacja”, Japola zaś opatruje to przypisem: „*Digitalization* od *digit* ‘palec’, ‘cyfra’, ‘znak numeryczny’ – przekształcenie na postać numeryczną, przeniesienie z postaci analogowej do cyfrowej, ewentualnie »numeryczność«, bywa też przekładana jako »dyskretacja« oraz »dyskretyzacja«” (s. 301). Dalej Ong powołuje się na opinię Johna DeFrancisa, „że sumeryjskie pismo klinowe, osiągnąwszy dojrzałą formę, »uzyskało postać najwcześniejszego systemu pełnego pisma«” – przedtem zaś sformułował sąd: „System pełnego pisma stanowi most nad przepaścią między słowami dźwiękowymi a widzeniem. System dostarcza widzialnego kodu dla brzmień oralnych, z których bierze początek ludzka ekspresja werbalna” (s. 306). Zwracając uwagę na fakt, iż „Rozwój dyskretyzacji, dominującej w dzisiejszych systemach informacji i komunikacji, jest powiązany z przejściem od dźwięku do widzenia”, Ong podkreśla, że nie eliminuje to oralnego wymiaru z życia i kontaktów społeczeństw, słowem – ludzie ze sobą „rozmawiają tyle samo, a może nawet więcej” (s. 328).

Zatem „proces” jest najwłaściwszym określeniem na to, co rozpoczęło się wraz z podaniem wypowiedzanego słowa – więc głosu – zapisowi, czyli technologicznemu przetworzeniu zespołu brzmień w zespół znaków. Była to zmiana kodu brzmieniowego na kod wizualny, trwania momentalnego w czasie na trwanie w przestrzeni. Wyraźne stały się natychmiast skutki tej ewolucji: podzielenie słowa-dźwięku na poszczególne fonemy, oznaczone odpowiadającymi im graficznymi znakami-literami, wzmogło efekt dierzowy, inicjując proces digitalizacji, trwający nadal na różnych, kolejnych poziomach technologicznej ewolucji.

Walter Ong zamyka swój esej o drodze słowa od cyrograficznej postaci digitalizacji do komputerowej, cyfrowej fazy jej przemian dwiema – jakże istotnymi – konstatacjami. Pierwsza z nich brzmi „Pierwotnie pismo było nie tyle środkiem »komunikacji« (wymiany między dwiema świadomymi osobami) – chociaż poniekąd było tym również – co prostym systemem »informacji« (systemem kodowania), chociaż i tym nie w pełni” (s. 331). Przywołuje ona aktualne dziś rozważania badaczy stwierdzających, że współcześnie wiedza staje się coraz bardziej zbiorem informacji, ale z uszczuplaniem jakby wymiaru międzyludzkiej wymiany, przyjmowania ich – i przetwarzania – więc komunikacji właśnie.

Druga konstatacja zwraca uwagę – co jest znamienne dla myśli Onga – na antropologiczny aspekt opisanego procesu: „Droga do pisma pozostaje – pod względem psychologicznym i socjologicznym – nieco tajemnicza. W sercu tej tajemnicy na pierwszym miejscu jest rola, jaką dyskretyzacja, obecnie w komputerze w postaci już dojrzałej, odegrała na drodze, na której ludzkie istoty natknęły się na pismo” (s. 331).

Wymowa tej konkluzji potwierdza sąd o wyczuleniu Onga na osobę ludzką jako uczestnika komunikacji społecznej, który w każdym wymiarze sporu o jego istotę pozostaje punktem centralnym odniesień i wartościowania. Podejmując próbę zaprezentowania świadomości tego badacza, Japola już w pierwszej części wybranych do antologii tekstów, znaczących dla zarysowania sylwetki uczonego, помещa kluczowy dla jego przekonań głos, niosący przesłanie kontrowersyjne dziś dla wielu badaczy: „Autor zawsze fikcjona-

lizuje odbiorcę” – tak niezmiennie sądzi od niemal 40 lat Walter Ong, o czym warto pamiętać.

Nie bez powodu zamykam moje uwagi o antologii esejów i prac Onga, przełożonych przez Japolę i opatrzonych jego wstępem, przywołaniem argumentacji twórcy „*Onglish*” w odniesieniu do pozycji odbiorcy w procesie komunikacji literackiej. Jak jest to stałym obyczajem uczonego – o czym wspominałam wcześniej – każda podejmowana przez niego kwestia będąca przedmiotem sporów, zostaje w ujęciu Onga zaprezentowana wraz z możliwie pełnym, diachronicznym przeglądem dotychczasowych stanowisk badawczych i określeniem ich metodologii. Te „przeglądy” są cennym, porządkującym i wartościującym wkładem Onga w dookreślenie stanu myśli i kultury literackiej okresu, a traktują na ogół o półwieczu studiów nad danym tematem. Tak dzieje się i w przypadku podjęcia kwestii statusu odbiorcy. W modnym nurcie dzisiejszych zainteresowań odbiorem dzieł określa stanowisko Onga – a warto dodać, że esej *Autor zawsze fikcjonalizuje odbiorcę* należy do najczęściej cytowanych jego wypowiedzi (s. 19).

Zaprezentowanie wybranych przez Japolę – z uderzającą znajomością rzeczy – prac Onga, dopełniających naszą wiedzę o szeroko rozumianej komunikacji literackiej społeczeństw kształtującej się kultury mediów elektronicznych, pozwala na podjęcie próby zrozumienia noetyki kultury pierwotnie oralnej, co staje się warunkiem koniecznym dla pojmowania przemian naszej, właśnie przeobrażającej się, kultury wtórnej oralności.

W zgodzie z dobrze pojętymi prawami recenzenta, po omówieniu koncepcji antologii wybranych prac Onga i wskazaniu rangi poznawczej tej publikacji, wolno mi poświęcić uwagę zasługom autora przekładu i opracowania tak obszernego ilościowo, problemowo i metodologicznie dzieła, jakie pozostawił Walter Ong. Jego interdyscyplinarność oraz fakt, że najchętniej wypowiadał się on w esejach (publikacjach zazwyczaj rozproszonych), utrudniają ogarnięcie i prawidłowe rozłożenie akcentów co do wagi i miejsca poszczególnych artykułów w głównej linii zamysłu badawczego tego twórcy. Istotną pomoc w percepcji dorobku uczonego (z wielu przecież dziesięcioleci aktywnej działalności naukowej) – jak przyznaje sam Japola – stanowił jego dwukrotny, stypendialny pobyt w Saint Louis University i uczestniczenie w seminariach Onga. Ponadto procentowały całe lata wymiany myśli, żywy kontakt internetowych, intensywnych spotkań, które zagwarantowały trafność i wierność odczytywania badawczego przesłania mistrza przez ucznia, zafascynowanego osobowością, dziełem i przyjaźnią wybitnego uczonego. Zapytany przeze mnie Japola, co najbardziej uderzało go w tak bliskim i żywym kontakcie z Ongiem, powiedział, iż nadzwyczajna skromność, prostota i prawość tego człowieka oraz jego wiara, że najważniejsza jest prawda i że ona musi zwyciężyć. Sądzę, że spuścizna Onga, coraz popularniejsza w nauce światowej, zyska należną jej rangę także w opinii uczonych w Polsce i że podstawowe zasługi Józefa Japoli w jej przybliżeniu zostaną docenione. Niewątpliwie wzbogacenie naszej wiedzy, jakie stało się udziałem badaczy na przestrzeni ostatnich kilku dziesięcioleci przez zetknięcie się z teorematem oralne/piśmienne w ujęciu „*Onglish*”, długo może procentować zarówno w obszarze reinterpretacji wcześniej dokonywanych interpretacyjnych ustaleń, jak też w podejmowaniu prób sprostania wyzwaniom ogarniania procesu przemiany kultury i świadomości społeczeństwa w trakcie rodzącej się epoki mediów elektronicznych – doby oralności wtórnej.

Czuję się dłużniczką zarówno Waltera Onga, którego badania przez ostatnich 30 z górą lat moich prób interpretowania tekstów polskiego romantyzmu stały się najsilniejszą inspiracją i ukierunkowały je metodologicznie, jak też żywie wdzięczność dla Józefa Japoli, który przyswoił „*Onglish*” polskim czytelnikom. Mogłam dzięki temu przez długi czas, na seminariach magisterskich i doktoranckich, traktować *Oralność i piśmienność* jako obowiązkową lekturę. O pragmatycznym aspekcie popularyzacji myśli Onga wspominałam

już w przypisie 5 w niniejszej recenzji. Warto może dodać, że ten klucz – tj. określenie statusu ontologicznego utworów oralnych, które nie są „tekstami” – pozwala na znalezienie właściwego rozwiązania kwestii dotąd otwartych, np. decyzji co do miejsca, jakie w wydaniach krytycznych dzieł Mickiewicza winny zajmować jego improwizacje, zapisane bez wiedzy i zgody autora. Dziś wiemy, że na pewno nie wśród tekstów poetyckich jego autorstwa! Jest przecież inaczej: pisałam o tym niedawno w szkicu *O improwizacjach Mickiewicza – inaczej*⁹.

Podobnie jak warsztat edytorski, także badania paremiologiczne muszą uwzględnić ustalenia badawcze Onga i jego teorii komunikacji społecznej. Dostarczyły one nowych narzędzi do oceny funkcji artystycznej przysłów, aforystyki bądź zagadek wpisywanych w organizm poetycki tekstów kultury piśmiennej czy wtórnie oralnej i rzuciły światło na ich oralną proveniencję. Trudno je pominąć podejmując próbę reinterpretacji utrwalonych przez lata – zwłaszcza gdy rzecz dotyczy tekstu szkolnej lektury, więc tekstu powszechnie znanego – nawyków odbioru. Jako przykład mogę przywołać swoje doświadczenie z interpretacją funkcji bajki z *Kordiana* Słowackiego¹⁰. Nie jest moim zamiarem prezentowanie wykazu własnej bibliografii – w pełni zdaję sobie sprawę z małej wagi, błahości tych dopowiedzeń, jakimi w większości są na ogół drobne przyczynki interpretacyjne. Wskazują one wszakże na wspólną cechę, na cel, jakim z całkowitą świadomością i zamysłem służą: to domaganie się uwzględniania omawianego problemu w literaturze przedmiotu – także badań najnowszych, by nie tkwić w anachronizmach.

Przekonana jestem, że wiedza wyniesiona z lektury prac Onga i monografii Japoli – jak kiedyś ustalenia Milmana Parry’ego dokonały przełomu w studiach nad Homerem – winny skorygować wiele konstatacji, interpretacji i klasyfikacji historycznoliterackich, powstałych przed dostrzeżeniem skutków odkrycia cezury wyznaczonej wynalezieniem alfabetu. Sądzę, że w wielu obszarach badań nadchodzi pora reinterpretacji – powstrzymam się jednak tym razem od przywołania własnego przykładu takowej...

W tym miejscu natomiast, korzystając z mocnej pozycji wygłosu, chcę – jako podsumowanie swoich obserwacji – postulować rychłe wznowienie przekładu *Oralności i piśmienności*. Odczuwalna niedostępność tej publikacji hamuje możliwość jej oddziaływania i utrudnia popularyzowanie myśli Onga.

Abstract

ANNA OPAČKA

(Silesian School of Economics and Languages, Katowice)

UNDERSTANDING ORALITY FOR UNDERSTANDING THE MODERN TIMES

The review discusses Walter J. Ong’s anthology of articles – a dominating form of his scientific publications – on the changes of a man’s awareness and noetics influenced by the evolvement (technologization) of word carrier. The anthology, prepared by Józef Japola who earlier translated Ong’s seminal book *Orality and Literacy*, enhances understanding the modern processes of language change in the era of communication dominated by electronic media.

⁹ A. Opačka, *O improwizacjach Mickiewicza – inaczej*. W zb.: *Czterdzieści i cztery studia ofiarowane profesorowi Marianowi Maciejewskiemu*. Red. D. Seweryn, W. Kaczmarek, A. Seweryn. Lublin 2008.

¹⁰ A. Opačka, *Z czego Janek psom szyl buty w „Kordianie”... czyli pytanie o konteksty*. W: *Interpretacje i szkoła*. Katowice 2000.